

Badania o emigracji: wracają bardziej zaradni

Marzena Żuchowicz 2010-09-29, ostatnia aktualizacja 2010-09-28 20:37:32.0

W latach 2008-2009 z Dolnego Śląska wyjechało do pracy za granicą 180 tys. osób, z czego ponad połowa wróciła już do kraju. 90 procent z nich uważa swój wyjazd za udany. - Czas skończyć ze stereotypem "straconego pokolenia" - mówią autorzy badań o najnowszej emigracji.

Centrum Doradztwa Strategicznego z Krakowa na zlecenie Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy przeprowadziło w tym roku badania dolnośląskich migrantów i reemigrantów. "Kierunek Dolny Śląsk" - projekt realizowany z funduszy unijnych - to pierwsza w Polsce rzetelna i praktyczna informacja dotycząca regionalnej skali tego zjawiska. Badaniem objęto ponad 4 tys. dolnośląskich gospodarstw domowych, ponad tysiąc reemigrantów i ponad pięciuset Dolnoślązaków nadal przebywających za granicą.

Cezary Ulasiński, ekspert z Centrum Doradztwa Strategicznego: - Wyniki naszych badań są optymistyczne. Obalają mity i stereotypy na temat współczesnej emigracji, jak na przykład ten, że młodzi migranci to stracone pokolenie. Okazuje się bowiem, że wielu z nich powraca do kraju w poczuciu, że są zdobywcami świata. Uważają, że skoro poradziło sobie za granicą, gdzie nie znali nikogo, a czasem nawet nie znali dobrze języka, to w Polsce mogą osiągnąć dużo więcej.

O tym, że reemigranci po powrocie radzą sobie lepiej niż przed wyjazdem, świadczą fakty: przed wyjazdem własną działalność gospodarczą prowadził zaledwie co setny, a po powrocie już co dziesiąty z nich. Tylko 14 proc. stanowią ci, którzy po powrocie czują się zawiedzeni, tylko 6 proc. określa siebie jako "rozbitków".

- Niektórzy przywożą ze sobą oszczędności, który pozwalają im otworzyć własną firmę. Ale oprócz pieniędzy przywożą coś znacznie cenniejszego: kapitał społeczny i ekonomiczny - mówi Ulasiński.

Zdecydowana większość (83 proc.) dolnośląskich reemigrantów stwierdziła, że pobyt na emigracji pozwolił im na nawiązanie interesujących znajomości i zdobycie kontaktów. Mimo że blisko połowa z nich pracowała za granicą poniżej swoich kwalifikacji, uważają, że zdobyli bogate doświadczenie zawodowe lub kwalifikacje umożliwiające wykonywanie zupełnie innej profesji (tak uważa 55 proc. mężczyzn i tylko 45 proc. kobiet). - Jestem doskonałym przykładem tego, że warto wyjeżdżać. Sześć lat spędziłam w Niemczech, gdzie studiowałam i pracowałam jednocześnie. Po powrocie miałam większą szansę na stworzenie własnego biznesu, a dwa lata temu wprowadziłam spółkę na warszawską giełdę papierów wartościowych - mówi Marta Przewlocka, wiceprezes zarządu wrocławskiej spółki informatycznej Power Media.

Podobnego zdania jest 29-letni Maciek, który przed wyjazdem uczył się zawodu opiekun osób starszych, a obecnie studiuje anglistykę na Uniwersytecie Wrocławskim i chce zostać tłumaczem w branży filmowej: - W Anglii pracowałam w swoim zawodzie, opiekując się osobami starszymi, i zarabiałem pieniądze, których tu bym nie zarobił. Nie było wymogu skończenia studiów. Musiałem zrobić tylko półroczne kursy. Przy okazji zrobiłem kursy na tłumacza i w ciągu pół roku zostałem tłumaczem symultanicznym, co przynosiło mi trzy razy więcej pieniędzy niż poprzednia praca. Teraz wróciłem do Polski, bo zarobiłem wystarczająco dużo pieniędzy, żeby spokojnie skończyć studia, na których naprawdę mi zależy.

Blisko połowa reemigrantów planuje kolejne wyjazdy za granicę. - Emigracja bardzo rzadko oznacza dziś wyjazd na zawsze. Coraz więcej osób ma za sobą doświadczenia emigracyjne. Dla niektórych przemieszczanie się z kraju do kraju to po prostu styl życia, nowoczesny sposób funkcjonowania na rynku pracy - mówi Ulasiński. Podkreśla, że dzięki emigracji wyuczona bezradność odziedziczona z czasów socjalizmu zmienia się na Dolnym Śląsku w wyuczoną zaradność. - Podziwiam każdą osobę, która do nas przychodzi, żeby załatwić sprawy związane z wyjazdem. To ludzie bardzo pewni siebie, świetnie rozeznani. Potrafią załatwić każdą sprawę w urzędzie. Jesteśmy zachwyceni, że tak doskonale sobie radzą - mówi Magdalena Ślusarz-Bożków z Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA